



Ofensywa M23 w Demokratycznej Republice Konga

Jędrzej Czerep

W styczniu br. rebelianckie ugrupowanie M23 zajęło Gomę, największe miasto wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga (DRK). Rebelianci są w znacznym stopniu kontrolowani i działają na rzecz Rwandy, która pozyskuje w regionie cenne minerały. Celem Rwandy i M23 może być obalenie władz w Kinszasie, a do konfliktu może włączyć się szereg państw, m.in. RPA. Kluczowe dla załagodzenia kryzysu będą naciski partnerów zagranicznych na Rwandę, aby zakończyła interwencję.

Geneza konfliktu. Zdolność państwa kongijskiego do egzekwowania władzy w jego wschodniej części, odizolowanej geograficznie i odległej od Kinszasy o ok. 2 tys. km, jest słaba. Obecność znacznych bogactw mineralnych – m.in. koltanu, kasyterytu, złota, cyny, wolframu – powoduje, że ten teren jest przedmiotem zainteresowania państw regionu, a także lokalnych i międzynarodowych grup działających na pograniczu biznesu i zorganizowanej przestępczości. Od lat 90. Rwanda i Uganda utrzymywały w tej części DRK nieformalne strefy wpływów, obejmujące dostęp do kopalni. Znaczna część z ponad 100 lokalnych grup zbrojnych uczestniczy w nieformalnej gospodarce związanej z eksploatacją zasobów, najczęściej prowadzoną metodami nieprzemysłowymi.

Innym ważnym czynnikiem stanowiącym podłoże konfliktu są stosunki etniczne w regionie, będące konsekwencją wydarzeń z 1994 r. Do DRK uciekły wówczas pokonane w Rwandzie bojówki Hutu, sprawcy ludobójstwa na Tutsi. W związku z ich obecnością na terenie wschodniego Konga pojawiały się kolejne wspierane przez Rwandę grupy zbrojne, reprezentujące kongijskich Tutsi, które podejmowały walkę przeciw armii DRK. Ataki na cywilów, jakich się dopuszczały, grabieże i eksploatacja zasobów wpływają na radykalizację nastrojów mieszkańców regionu w stosunku do Tutsi. Retoryka wroga Tutsi, np. ze strony lokalnych urzędników kongijskich, służy z kolei partyzantce i Rwandzie jako uzasadnienie ich działań.

Najnowsza grupa zbrojna, Ruch 23 Marca (M23), ujawniła się pod dowództwem Sultaniego Makengi w 2012 r., biorąc nazwę od daty niewdrożonego – jego zdaniem – porozumienia z 2009 r., kończącego wcześniejszą, analogiczną rebelię.

W 2013 r. siły interwencyjne ONZ wyparły M23 z DRK, a grupa wycofała się do Rwandy oraz Ugandy. Powróciła w 2021 r., gdy w Rwandzie narastała frustracja związana z obecnością na terenie DRK, za zgodą jej władz, wojsk Ugandy i Burundi, podczas gdy Rwanda takiego zezwolenia nie uzyskała. W konsekwencji na tym obszarze Konga, który Rwanda uznaje za swoją strefę wpływów, wymuszając na DRK respektowanie tego faktu, dochodziło do naruszania monopolu firm rwandyjskich w niektórych sektorach, np. budowy dróg.

Od grudnia 2023 r. polityczną reprezentacją M23 jest Sojusz Rzeki Kongo (AFC), któremu przewodzi Corneille Nangaa, były przewodniczący centralnej komisji wyborczej w DRK. Celem powołania AFC było uwiarygodnienie M23 jako grupy kongijskiej, a nie sterowanej z zewnątrz. Nangaa zawiązuje sojusze z innymi ugrupowaniami rebelianckimi i opozycyjnymi oraz tworzy załączek administracji na okupowanych terenach.

Aktualna eskalacja. Od początku br. M23 prowadziło ofensywę przeciw siłom kongijskim we wschodniej części DRK, przyległej do granicy rwandyjskiej. Zajęli min. miasta Masisi i Minova, co utorowało im drogę do liczącej ok. 2 mln mieszkańców Gomy. Według brytyjskiego wywiadu Rwanda wysyłała w tym czasie swoich żołnierzy przez granicę, aby wsparli atak M23 na miasto przed planowanym na 27 stycznia posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie sytuacji w DRK. Dwa dni wcześniej w walkach na przedpolach Gomy zginęło co najmniej 14 żołnierzy z misji SAMIRDC państw Południowoafrykańskiej Wspólnoty Rozwoju (SADC), pochodzących z RPA i Malawi, oraz z ONZ-owskiej misji MONUSCO – z RPA i Urugwaju. Ok. 300 tys. uchodźców wewnętrznych z obozów pod Gomą ewakuowało

się do miasta. 26 stycznia partyzanci weszli do Gomy, rozbrajając obecne tam siły kongijskie. Łącznie w walkach w mieście zginęło prawdopodobnie kilkaset osób. Minister spraw zagranicznych DRK Thérèse Kayikwamba Wagner określiła te wydarzenia mianem „jawnej agresji, deklaracji wojny” ze strony Rwandy. Choć strona kongijska zapowiedziała odwet, do tej pory on nie nastąpił. Demonstranci w Kinszasie dali wyraz frustracji z powodu klęski w Gomie, atakując ambasadę państw uważanych za stronników Rwandy lub nieskłonnych do powstrzymywania jej działań. Oprócz rwandyjskiej ucierpiały m.in. placówki Francji, Belgii, Ugandy, Kenii i USA. 16 lutego siły M23 i armii rwandyjskiej przejęły kontrolę nad stolicą Kiwu Południowego, Bukavu, drugim najważniejszym miastem wschodniego Konga. W związku z obecną eskalacją z domów uciekło dotychczas ok. 700 tys. osób.

Grupa M23 i Rwanda. Według raportów Grupy Ekspertów ONZ ds. sytuacji w DRK Rwanda odgrywa kierowniczą rolę w działaniach M23, dostarczając jej uzbrojenia, wyposażenia i szkoląc jej bojowników. Zakłada też sygnał GPS, co ma przeciwdziałać dronom (m.in. chińskim) stosowanym przez wojska DRK przeciw M23, ale utrudnia także cywilne loty w regionie, np. z pomocą humanitarną. Żołnierze rwandyjscy współdziałają też z partyzantami w samej DRK, m.in. kierując poszczególnymi ich oddziałami czy obsługując najbardziej zaawansowany sprzęt. ONZ szacowała, że o ile przed bieżącą ofensywą było ich na terenie DRK ok. 4 tys., o tyle obecnie może to być blisko 10 tys.

Rwanda bezpośrednio korzysta na eksploatacji zasobów przez M23. W kwietniu 2024 r. M23 zajęło górnicze okolice miasta Rubaya, przejmując kontrolę nad siecią eksportu i sprzedaży wydobywanych tam minerałów. Górnicy mogą sprzedawać urobek tylko wybranym kongijskim i rwandyjskim kupcom. M23 zmonopolizowało też wywóz koltanu, prowadzony wyłącznie w kierunku Rwandy, a lokalni mieszkańcy byli zmuszani do prac przy poszerzaniu dróg, aby pomieścić ciężarówki jadące do tego państwa.

Udział sił zewnętrznych. W ciągu ostatnich trzech lat próby obniżania napięć na linii DRK–Rwanda podejmowali Amerykanie, m.in. sekretarz stanu Antony Blinken. W ub.r. bliska osiągnięcia porozumienia wydawała się mediacja angolańska, jednak mimo uzgodnienia większości kwestii technicznych przywódcy DRK i Rwandy nie byli skłonni zawrzeć porozumienia. Do zażegnania kryzysu nie doprowadziły też działania zagranicznych sił wojskowych lub paramilitarnych. Inicjatywy francuskie spotykają się z nieufnością DRK, która widzi we Francji stronnika Rwandy ([odbudowa relacji z tym państwem](#) była największym sukcesem francuskiej dyplomacji w Afryce ostatnich lat).

Postępom M23 próbowały przeciwdziałać liczące kilkanaście tysięcy żołnierzy siły MONUSCO. Jednak już pod koniec 2023 r. ich rzecznik Mathias Gillmann przyznał, że nie są w stanie sprostać rebeliantom, którzy działają „jak zawodowa armia”. W konsekwencji władze DRK zażądały [zakończenia misji ONZ](#) i obecna eskalacja zastała ją w trakcie wycofywania. Od listopada 2022 r. do grudnia 2023 r. w DRK obecne były siły

Wspólnoty Wschodnioafrykańskiej (EAC), jednak szybko utraciły zaufanie władz kongijskich, gdy okazały się niegotowe do działań bojowych, a Kenia pozwoliła na uformowanie na swoim terytorium sojuszu AFC. Zastąpiły je siły SADC, które bezskutecznie próbowały bronić Gomy. Podobnie nieskuteczni okazali się zagraniczni najemnicy, których władze DRK zatrudniały do wzmocnienia swoich pozycji. Wśród nich był ok. 1 tys. Rumunów, weteranów Legii Cudzoziemskiej z firmy RALF. 300 z nich obecnych w Gomie poddało się bez walki, po czym zostali przetransportowani do Rwandy i deportowani. Przed zajęciem Bukavu ustąpiły zaś – i rozpoczęły wycofywanie – siły z Burundi. Próbnia bezpieczeństwa skłoniła Ugandę do rozlokowania sił w Buni, stolicy kongijskiej prowincji Ituri sąsiadującej z terenem działania M23.

Perspektywy. Postępy M23/AFC przy słabości odpowiedzi kongijskiej oraz nieskuteczności mediacji ośmielają grupę do dalszych kroków. 17 lutego oficjalnie ogłosiła, że jej celem jest obalenie władz w Kinszasie. Scenariusz taki stanowiłby powtórkę wydarzeń z lat 90., kiedy wojska rwandyjskie doszły do stolicy DRK, osadzając u władzy wybranego przez siebie Laurenta Kabilę. Obecnie nie wydaje się to prawdopodobne. Prezydent Felix Tshisekedi wygrał wybory w grudniu 2023 r., uzyskując silny mandat, a DRK pozostaje kluczowym partnerem USA, którym zależy na sukcesie ich największej inwestycji w Afryce, tzw. [korytarza Lobito](#).

Społeczność międzynarodowa będzie zwiększać presję finansową na Rwandę, aby skłonić ją do wycofania sił z DRK, co w przeszłości okazywało się skuteczne. Unia Europejska ogłosiła 24 lutego m.in. „przegląd” podpisanej w ub.r. umowy z Rwandą o partnerstwie w zakresie krytycznych minerałów (900 mln dol. w ramach [Global Gateway](#)), sugerując jego zamrożenie w razie niewycofania z Gomy i Bukavu. Wielka Brytania w podobnym, warunkowym tonie zapowiedziała m.in. wstrzymanie pomocy finansowej udzielanej rządowi rwandyjskiemu z wyjątkiem środków trafiających do najbardziej potrzebujących. Władze Rwandy będą chciały wytworzyć wrażenie, że były na to – przynajmniej częściowo – przygotowane. Wydzźwięk taki miało np. uprzedzające zerwanie współpracy rozwojowej z Belgią.

Skuteczniejsze mogą więc okazać się środki nacisku podważające prestiż Rwandy, np. możliwość wstrzymania finansowania przez UE wojskowej misji Rwandy w Mozambiku, dzięki której buduje wizerunek skutecznego partnera przeciw dżihadystom. Dotkliwie byłoby też np. wycofywanie się z partnerstw rozwiniętych w ramach [„dyplomacji sportowej”](#) Rwandy. DRK aktywizuje w tej sprawie lobbying skierowany do klubów piłkarskich Arsenal, Bayern Monachium, Paris Saint-Germain, ligi koszykówki NBA Africa czy Formuły 1.

W krótkim terminie skupienie uwagi najważniejszych państw europejskich na kwestii potencjalnego zawieszenia broni na Ukrainie i relacji USA–Rosja oraz przyjęcie przez Chiny pozycji wyczekującej spowodują jednak, że Rwanda nie będzie odczuwać wystarczającej presji na powstrzymanie agresji. DRK będzie więc poszukiwać doraźnego wsparcia wojskowego w regionie, np. w Czadzie. Dlatego w perspektywie najbliższych tygodni najbardziej prawdopodobna jest dalsza eskalacja i rozszerzanie się konfliktu.